



# Boskie dzieło sprawujemy

*„Przeżoż moi mili [...] z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego” – Filip. 2:12-13.*

Kościół ewangeliczny był powołany „niebiańskim powołaniem”. Fakt, że przyjęliśmy to „powołanie”, świadczy, że doceniamy je i uważamy za coś bardzo pożądanego. Warunkiem tego powołania jest oddanie wszystkiego, co posiadamy. Przez przyjęcie tych warunków okazaliśmy naszą ocenę owej wielkiej sposobności nam danej. Jeżeli więc uznajemy powołanie, które do nas doszło, powinniśmy wiedzieć, że Bóg również chce, abyśmy je przyjęli. Dlatego ważne jest, żebyśmy rozumieli postawione warunki, abyśmy mogli uczynić to „wybranie pewnym”.

Myślą naszego tekstu jest, że aby tego dokonać, musimy podejmować pewną pracę. Nasze zbawienie musi być sprawowane. Bóg nie zamierzył zabrać nas do chwały bez względu na nasze własne zabiegi. Prawda, że nasze zabiegi same nie dałyby rady nas tam wprowadzić; lecz z drugiej strony nie zdobędziemy tych chwalebnych rzeczy, jeżeli nie będziemy o nie zabiegać. Stąd te napomnienia, aby „sprawować”, „pracować” i „ubiegać się” o nagrodę. Jakiegokolwiek jednak mogą być nasze usiłowania, aby zachować Boskie prawo, powiedziane mamy, że zwycięstwa nie odniesiemy tylko własnymi aspiracjami i wysiłkami, ale że Ten, który nas powołał, sam rozpoczął w nas dobre dzieło, które dokonać jest zdolnym i chętnym.

W tym sprawowaniu naszego zbawienia nie jesteśmy więc sami. Bóg w nas sprawuje i już coś sprawił, a Jego obietnice potwierdzają to z ożywiającą mocą. On sprawił w nas nie tylko „chcenie”, gdy uczyniliśmy poświęcenie, ale jak oświadcza apostoł, sprawuje w nas też i „wykonanie”. To znaczy, że nie wystarczy mieć dobre intencje, lecz intencje te muszą odpowiadać także naszemu życiu i przyczyniać się do rozwoju charakteru. W taki to sposób jesteśmy współpracownikami z Bogiem w dziele obecnego czasu, czyli w budowaniu Kościoła i w czynieniu naszego „powołania i wybrania pewnym” (2 Piotra 1:10).

## **Bójmy się, abyśmy nie stali się upośledzeni**

Apostoł upomina, abyśmy swoje zbawienie sprawowali z „bojaźnią”. Pismo Święte mówi, że „bojaźń [cześć] Pańska jest początkiem

mądrości” (Przyp. 9:10). Pierwszą i właściwą myślą naszą o Wszechmocnym jest odpowiednia ocena Jego wielkości, a naszej znikomości. Jednak w miarę jak poznajemy Jego zarządzenia i plan, bojaźń ta ustępuje miejsca uwielbieniu i miłości; ponieważ dowiadujemy się, że jest On bardzo łaskawy dla wszystkich, którzy pragną być w harmonii z Jego tak dobrymi zarządzeniami i celami. Dowiadujemy się, że ułożył On chwalebny plan, który rozwija się dzień po dniu i że mamy udział w tym planie. Takie zrozumienie i szacunek dla Boga precz wyrzuca bojaźń.

Są jednak chrześcijanie, którzy nie postąpili dosyć daleko na drodze chrześcijańskiej, lecz skrępowani są w pewnej mierze błędnymi naukami. O tych Pismo Święte mówi, że tej bojaźni Boga „z przykazań ludzkich nauczyli się” (Izaj. 29:13). Większa znajomość Boga i Jego charakteru rozprasza ten rodzaju strach.

„Bojaźń” z naszego tekstu zdaje się oznaczać bojaźń przed nieosiągnięciem chwalebnych obietnic, brakiem uczestnictwa w Boskiej naturze. W innym miejscu apostoł radzi: „*Bójmyż się tedy, abyś śnąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpoczynienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony*” – Hebr. 4:1.

Sprawujemy zbawienie swoje „z bojaźnią i ze drżeniem”, rozumiejąc, jak wielkie i chwalebne rzeczy zarezerwowane są dla nas, o ile będziemy wiernymi; bo inaczej możemy minąć się z tak wielką sposobnością chwały, czci i nieśmiertelności. Cokolwiek jest dosyć wartościowym, aby tego usilnie pragnąć, warte jest wielkiej ostrożności, co do naszej postawy wobec tej rzeczy. Chociaż bojaźń w tym wypadku niekoniecznie musi oznaczać literalne drżenie, to jednak oznacza troskę, abyśmy, rozpoczynając bieg o nagrodę, nie zwinili w tym biegu lub nie wycofali się z niego zupełnie. Takie zwolnienie lub wycofanie się spowodowałoby w nas ruinę. Uznając tak wielką nagrodę, powinniśmy bać się i drzeć, aby nie wymknęła się nam ona, czyli abyśmy jej nie stracili.

## **Nasz Pan był wysłuchany w tym, o co się obawiał**

Troska, z jaką zawsze związana jest ta właściwa bojaźń, pokazana jest także w przypadku naszego Pana, ponieważ napisane jest o Nim, że „za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował” i apostoł dodał, że „wysłuchany był [w rzeczach, o które się obawiał] dla uczciwości” (Hebr. 5:7). Pan obawiał się, czy aby pod jakimiś względami nie uchybił w



wypełnieniu Boskiej woli doskonale, czy aby nie stracił obiecanej Mu chwały, czci i nieśmiertelności, i czy aby Jego śmierć nie będzie wtórą śmiercią. Był On wysłuchany w tym, czego się obawiał, a anioł został wysłany, aby Go zapewnić, że Jego ofiara była przyjemna Ojcu pod każdym względem. Jednak nasz Pan nigdy nie obawiał się Ojca w tym znaczeniu, aby lękał się Jego osoby; podobnie nie powinni się Go obawiać również ci wszyscy, którzy Go miłują.

Chociaż nasz tekst mówi, że mamy sprawować swoje zbawienie, to jednak inny werset oświadcza, że nagroda, jakiej szukamy, nie będzie „z uczynków, aby się kto nie chlubił” (Efezj. 2:9). Te dwa teksty nie są jednak ze sobą sprzeczne. Żaden werset nie mówi, że w sprawowaniu naszego zbawienia możemy być niezależni od naszego Pana. Doskonałe dzieło Chrystusowe jest podstawą naszego sprawowania. Gdyby On nas nie odkupił, nie mielibyśmy podstawy do żadnej nadziei wiecznego żywota.

Toteż osiągnięcie nagrody „niebiańskiego powołania”, chociaż oparte jest na pewnych warunkach, do których

staramy się zastosować, nie opiera się na naszej doskonałości lub na tym, co sami możemy uczynić. Główną podstawą jest uznanie naszej niedoskonałości i przyjęcie nas przez Ojca, z powodu przypisania nam zasług naszego Orędownika.

Bóg sam przygotował odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie i Bóg sam pociągnął nas do siebie oraz udzielił nam łaski wstąpienia w ślady Jezusa, na drogę samoofiary. Podczas gdy z bojaźnią i drżeniem, czyli, jak to wykazaliśmy, z wielką ostrożnością, sprawujemy nasze zbawienie, rozumiemy również zapewnienie o obiecanej nam łasce w każdym czasie potrzeby i możemy ufać, że nasze najlepsze zabiegi ku sprawiedliwości są przyjemne przed Bogiem tylko wtedy, gdy przedstawione są przez zasługę sprawiedliwości Chrystusowej, przypisanej nam przez wiarę (Hebr. 4:16; Efezj. 2:8).

Watch Tower  
R-4796 (1911 r.)  
„Straż” 1947/06 str. 93-95

źródło:

<http://pastor-russell.pl/dziela/index.php?sub=opis&lang=pl&id=770&rok=1911>

[God Works-we Work \(dabhar.org\)](http://God-Works-we-Work.com)